

Juan Vecchi, *Globalizzazione. Crocevia della Carità Educativa. Colloquio con Vittorio Chiari*, przedmowa Luc van Looy, SEI, Turyn 2002, ss. 198.

Starożytni Rzymianie mimo całej surowości, z jaką traktowali dzieci i dorastającą młodzież, starali się być wierni zasadzie *maxima debetur puero reverentia*. Historia ludzkości pokazała, że mieli rację: wysiłek wychowawcy przynosił dobre społecznie owoce tylko wtedy, gdy jego wychowanek traktowany był podmiotowo. W kształtowaniu mło-

dego pokolenia nie chodzi bowiem o zachowanie stabilności instytucji i systemów wychowawczych, ani nawet o samo wychowanie, ale o wychowanka, o to kim on jest, o jego dyspozycje, o to kim może się stać. Tę prawdę dobrze rozumiał ks. Jan Bosko (1815–1888), wielki dziewiętnastowieczny wychowawca młodzieży. Jego szacunek do młodego człowieka bardzo dobrze oddaje, opisany przez niego samego, epizod spotkania z Bartłomiejem Garellim (8 XII 1841 r.). W biednym sierocie, którego zakrystianin brutalnymi uderzeniami kija wyganiał z kościoła, ks. Bosko dostrzegł „swojego przyjaciela”. „Proszę go zostawić, to mój przyjaciel!”. I tak, z szacunku okazanego nieznanemu młodzieńcowi, narodziły się spotkania ks. Bosko z chłopcami, które z czasem przerodziły się w oratorium. Ksiądz Bosko wyszedł na turyńskie ulice, aby tam właśnie spotkać zagubionych chłopców. *Puero reverentia* zasadzała się u niego na przekonaniu, że Bóg kocha młodych i że oni sami z siebie nie są źli oraz na prawdzie o tym, że każdy młody człowiek potrzebuje zbawienia, domu, szkoły, zabawy, pracy i chleba.

Salezjanie, duchowi spadkobiercy ks. Bosko, przez półtora wieku swej historii, czynili wszystko, aby ich postawa szacunku wobec młodego człowieka była czytelna. *Puero reverentia* towarzyszyła misjonarzom, nauczycielom, wychowawcom czasu wojen, prześladowań wiary, komunizmu, materializmu i liberalizmu. Zmieniały się ulice, krzyżówki i zaułki, na których spotkać można młodych ludzi, ale niezmienna pozostawała zasada szacunku wobec młodych. A jak jest dzisiaj? Gdzie znajdują się ważne skrzyżowania? Komu dzisiaj należy się specjalny szacunek?

Takie pytania towarzyszyły ostatnim miesiącom życia zmarłego niedawno (23 I 2002 r.) ks. Juana Edmundo Vecchi, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego, ósmego następcy ks. Bosko. Dotknięty nowotworem mózgu, świadomy zbliżającej się śmierci, pragnął przekazać salezjanom swą wielką miłość do młodzieży i uwrażliwić ich na niebezpieczeństwa, na które dzisiaj jest wystawiona. Swoje pragnienie uczynił rzeczywistością, przekazując ks. Vittorio Chiari, wychowawcy młodzieży trudnej z salezjańskiego domu w Arese koło Mediolanu, pieczołowicie zebrane materiały na temat sytuacji młodzieży w świecie. Polecił mu, aby przeanalizował je i przemyślał, a potem sporządził z nich pewnego rodzaju wywiad z Przełożonym Generalnym. Ksiądz Vecchi nie doczekał ostatecznej redakcji książki. Towarzyszył ks. Chiari podczas jej powstawania. Publikacja, która dotarła do rąk czytelników w kilka miesięcy po jego śmierci, jawi się więc jako swoisty testament, głos zza grobu. Dominują w nim dwie nuty: miłość do młodzieży – czyli wspomniana już *puero reverentia* – i ogromna troska o precyzyjne wskazanie salezjanom miejsc – mówiąc językiem ks. Bosko: „ulic i skrzyżowań” współczesnej kultury – gdzie jest ona szczególnie zagrożona.

Intuicji ks. Vecchi można zaufać. Treści przekazane ks. Chiari nie są bowiem namiętnie spisana ostatnią wolą umierającego, ale głosem człowieka, który przeszedł przez życie, kochając młodzież i poszukując dróg do jej serca. Urodził się w 1931 r. w Argentynie, w rodzinie emigrantów włoskich. W wieku szesnastu lat wstąpił do Zgromadzenia Salezjańskiego. Formację seminaryjną odbył w Turynie. Po święceniach kapłańskich w 1958 r. pracował wśród młodzieży argentyńskiej. W 1972 r. Ksiądz Generał Luigi Ricceri mianował go Radcą Regionalnym Zgromadzenia odpowiedzialnym z Amerykę Łacińską. W latach 1978–1990 pełnił obowiązki Radcy Generalnego do spraw duszpasterstwa młodzieży. W tym właśnie okresie jego życia zaznaczyły się szczególnie umiłowanie młodzieży, wielki zmysł pedagogiczny i znakomita umiejętność pracy w grupie. Refleksja prowadzonego przez niego zespołu zaowocowała wieloma dokumentami, które doprowadziły do ewolucji salezjańskiego duszpasterstwa młodzieży: 1987 r. przyniósł pojęcie

„projektu duszpastersko-wychowawczego”, w 1979 r. przedstawiono dokument o animacji duszpasterskiej inspektorii i o grupach młodzieżowych i ich przynależności do Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego, w 1981 r. o duszpasterstwie powołaniowym, a w 1985 r. o stowarzyszeniach salezjańskich. W 1990 r. został wybrany na stanowisko wikariusza przełożonego generalnego, a na odbywającej się wtedy Kapitule Generalnej prowadził prace zmierzające do klarownego zdefiniowania pojęcia „salezjańskiej duchowości młodzieżowej” i czuwał nad powstawaniem salezjańskiego projektu wychowania młodych do wiary. W 1996 r. został wybrany na Przełożonego Generalnego salezjanów. Zatrzaszczył się wtedy o odpowiednie włączenie świeckich w salezjańskie dzieło wychowania młodzieży. Podczas swego rektoratu zwracał uwagę szczególnie na relacje salezjanów ze świeckimi, ewangeliczną czytelność poszczególnych obecności salezjańskich, jakość formacji salezjanów i traktowanie całej wspólnoty salezjańskiej jako centrum animującego duszpasterstwo i wychowanie młodzieży.

U kresu swego życia ks. Vecchi nie koncentrował się już na wielkich projektach i ewolucji w salezjańskim duszpasterstwie młodzieży. Dotknięty śmiertelną chorobą, zdecydował się mówić o najważniejszym: o młodzieży i miłości do niej (rozdział I). Jego refleksja nie wyczerpuje się w kilku zgrabnych ogólnikach. I tym razem pozostał przejrzysty i precyzyjny. Mówi o miłości do młodzieży w czasach dzisiejszych. Jeśli *puero reverentia* niezbędna wychowawcy i duszpasterzowi jest dzisiaj wystawiana na próby, to dzieje się to za sprawą przemian kulturowych związanych z procesem globalizacji (rozdział II).

Ksiądz Vecchi już w pierwszej rozmowie na temat swego „wywiadu” zwrócił uwagę ks. Chiari, że niepokoi go entuzjazm, z jakim wiele stowarzyszeń katolickich, zakonów i organizacji pozarządowych podchodzi do sprawy globalizacji (rozdział II). Wierzący – według Księdza Generała – nie mogą pozostać obojętni wobec zjawiska, polegającego na tym, że poszczególne działania ludzkie mają coraz więcej skutków i odniesień w skali świata, co jest wyraźnym znakiem schyłku tej fazy dziejów ludzkości, w której życie jednostek koncentrowało się w obrębie własnego narodu lub państwa. Globalizacja, w sensie samego terminu, sięga korzeniami środowiska ekonomistów, którzy dążą do wprowadzenia wolnego rynku – ze wszystkimi tego konsekwencjami – do każdego miejsca na świecie i do każdej społeczności ludzkiej. Czynią to nie tylko ze względu na poszerzenie rynków zbytu, ale przede wszystkim w poszukiwaniu miejsc, gdzie koszty produkcji okażą się najniższe, aby tam ulokować kolejne fabryki. Dla wielu osób globalizacja to także nieodwracalny proces postępu nowych technologii, dzięki którym informacje, osoby i materiały docierać mogą szybko i bez przeszkód do wszystkich miejsc na świecie. Ten ostatni staje się więc „globalną wioską” ze wszystkimi tego konsekwencjami ekonomicznymi i politycznymi, które stwarzają nieznaną dotąd możliwości prosperity gospodarczej. Sukcesem globalizacji jest niewątpliwie produkcja dóbr materialnych w niespotykanych do chwili obecnej ilościach, szybki rozwój nowych technologii, dostęp do najbardziej skomplikowanych produktów myśli ludzkiej w każdym, nawet najbardziej oddalonym zakątku świata, kontakty międzyludzkie, dążność do wyrównania różnic pomiędzy ludźmi, współpraca organizacji humanitarnych.

Wierzący nie mogą nie dostrzegać niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą globalizacja (rozdział II). Niekontrolowana prowadzi bezpośrednio do zdominowania ekonomicznego, politycznego i gospodarczego najsłabszych przez najsilniejszych i najbogatszych. Przecież często bywa tak, że produkcja wzrasta nie po to, aby rozwiązywać np. problem głodu i wojny, ale aby mogli bogacić się najbogatsi. Człowiek bywa wtedy zredukowany

do narzędzia zdolnego do produkowania, kupowania i sprzedaży. Nie może być mowy o solidarności międzyludzkiej. Gwałtowny wzrost liczby ubogich i postępujące rozwarstwienie ekonomiczne ludzkości są tego najlepszym dowodem. Pod wpływem mechanizmów globalizacji rynek finansowy zastąpiony został, zwłaszcza w krajach ubogich, produkcją dóbr. Jednak profity z niej płynące, a nawet sam produkt, nie trafiają do rąk potrzebujących i produkujących. Biedni są zmuszani do produkowania tego, czego oczekują bogate konsorcja, a nie dóbr najbardziej im potrzebnych do życia. W ten sposób praca zatraciła swój wymiar etyczny, łatwo o spekulacje prowadzące do korupcji i o brak zainteresowania dobrem wspólnym. Okazuje się, że w wyniku postępującej globalizacji praca pewnej części ludzkości nie służy nikomu: pewnych dóbr jest zbyt wiele, produkcja innych jest nieekonomiczna. W konsekwencji dochodzi się do przekonania, że ludzie nieskuteczni są niepotrzebni. Niektórzy będą musieli „po prostu zniknąć”. Stąd już bardzo blisko do nowych form niewolnictwa, biedy i głodu.

Ksiądz Vecchi podkreśla, że globalizacja jest dziś pozbawiona fundamentów etycznych (rozdział II). Według niego rozwiązanie nabrzmiałej sytuacji mogłoby pójść drogą podpisania przez ludzkość czterech umów-kontraktów: 1) o zagwarantowaniu wszystkim dostępu do dóbr koniecznych do życia; 2) o trosce o kulturę i godność człowieka; 3) o ustanowieniu organizacji międzynarodowej uznanej przez wszystkie narody; 4) o szacunku wobec natury i powstrzymaniu postępu nie liczącego się z kosztami ubocznymi. I choć program ten może wydawać się utopią, ks. Vecchi traktuje go poważnie, widząc w nim zasadnicze kierunki współczesnego wychowania. Strategia według niego jest prosta: wychowanie. Trzeba wychowywać siebie i innych, gdyż bieda i spychanie ludzi na margines nie są wyłącznie rezultatem błędnych rozwiązań ekonomicznych, ale także owocem kryzysu sumień ludzkich. Trzeba więc formować sumienia. Po drugie należy promować kulturę przeciwną indywidualizmowi, materializmowi, skuteczności za wszelką cenę. Innymi słowy, kulturę otwarcia na drugiego, rezygnacji, dyspozycyjności, dzielenia się, sprawiedliwości, szacunku wobec praw innych, przyjmowania tych, którzy mają jakiegokolwiek potrzeby. Ksiądz Vecchi uważa więc, że globalizacja w sensie ekonomicznym, musi dzisiaj znaleźć istotne uzupełnienie w globalizacji wychowania.

Kolejne rozdziały „wywiadu” Vecchi – Chiari są logiczną konsekwencją tych właśnie przemyśleń. Ksiądz Vecchi wskazuje w nich na nabrzmiałe, bolesne sytuacje obecne w świecie dzieci i młodzieży, będące rezultatem przemian kulturowych i społecznych, wynikających z postępującego w sposób nieuporządkowany etycznie procesu globalizacji. Jego opisy są często pełne bólu i młodzieńczego cierpienia spowodowanego niesprawiedliwością. Ksiądz Vecchi zna je z autopsji, z opowiadań salezjanów, z dokumentów organizacji rządowych i pozarządowych i z doniesień prasowych. To właśnie są owe tytułowe skrzyżowania (*crocevia*), na których współcześni spadkobiercy ducha ks. Bosko mogą i powinni spotkać młodych ludzi. Panorama skrzyżowań-wyzwań, rozpoczyna się od spotkania z dziećmi i młodocianymi wykorzystywanymi do pracy fizycznej (rozdział IV). Następnie Ksiądz General prowadzi czytelnika do młodych społecznie nieprzystosowanych (V), do dzieci ulicy (VI), do młodocianych więźniów (VII), do dzieci – ofiar nadużyć seksualnych (VIII), do kobiet doświadczających przemocy (IX) i do dzieci wykorzystywanych jako żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych (X).

Ksiądz Vecchi nie zatrzymuje się jednak na opisie zjawisk. *Puero reverentia*, właściwa salezjanom, każe mu szukać konkretnych rozwiązań wychowawczych, prawnych, organizacyjnych, jednym słowem, każe mu dawać wskazówki pomocne w promocji procesu globali-

zacji wychowania. Inspiracją dla niego jest w tym względzie najpierw Chrystus Dobry Pasterz, a potem ks. Bosko (rozdział III). W konsekwencji wszystkie z rozwiązań proponowanych przez ks. Vecchi znajdują swą inspirację w systemie prewencyjnym ks. Bosko, aktualizowanym dla współczesnych potrzeb i wyzwań. Znajdziemy wśród nich teksty pism i wypowiedzi ks. Bosko, fragmenty dokumentów salezjańskich, relacje z działalności instytucji wychowawczych, świadectwa apostołatu pojedynczych salezjanów i całych wspólnot.

Vittorio Chiari kończy wywiad z ks. Vecchi epilogiem, który napawa nadzieją. Ksiądz Generał zaprasza salezjanów do pójścia pod prąd tendencjom lansowanym przez zwolenników nieskrępowanej globalizacji. „Nie, dla globalizacji, która jest źródłem niesprawiedliwości i podziałów. Tak, dla globalizacji, która poszukuje odpowiedzi na najbardziej intymne pytania dzieci, kobiet i młodzieży!”. Globalizacja sprawiła, że świat wszedł do naszego domu. Salezjanie muszą sprawić, aby to, co najcenniejsze w ich domu – a każdy z nich jest drugim oratorium z Valdocco – stało się udziałem świata. Potrzebna jest globalizacja wychowania. Aby tak się stało, salezjanie nie mogą tylko iść pod prąd, ale muszą swemu kroczeniu nadać bardzo konkretny wymiar. Książka Vittorio Chiari z pewnością skłoni wielu z nich do przemyśleń, doda odwagi i pomoże odnaleźć im się w kulturowym zagmatwaniu obecnej chwili.

*ks. Marek T. Chmielewski SDB*